

Sygn. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 17 stycznia 1969 r. w Skórczu

Wice-Prokurator, St. Referendarz Sędziy Asesor¹⁾ Prokuratury

Wojewódzkiej w Gdańsku Marian Mullen

z udziałem Protokółanta -

w obecności stron -

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k. ¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Edward Chyla

Wiek 57 lat

Imiona rodziców Konrad i Katarzyna z d. Glaza

Miejsce zamieszkania Skórcz [redacted]

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

W okresie międzywojennym i okupacji do roku 1942, zamieszkiwałem w Skórczu. Przy końcu miesiąca października lub na początku miesiąca listopada 1939 roku, w godzinach wieczornych, wracałem ze swym kolegą Szwede Janem, również mieszkańcem Skórcza, z Wielbrandowa do Skórcza. Z uwagi prawdopodobnie na to, że rozmawialiśmy i śpiewaliśmy na palakach, zostaliśmy zatrzymani przez patrol junaków z Arbeitsdienstu, którzy nas wlegitymowali i kazali stawić się w posterunku żandarmerii w Skórczu. Nie poszliśmy tam jednak i następnego dnia ci sami hitlerowcy zatrzymali nas w domach i doprowadzili do

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k.p.k.).

do aresztu w Skórczu. Kiedy już przebywałem w areszcie, po kilku dniach doprowadzono tam również dwóch księży z Kasperusa i Osieka, oraz młodego Reclawskiego także z Kasperusa. Starszy wiekiem ksiądz, przedstawił się mi jako Felchnerowski - proboszcz z Kasperusa. Opowiedział mi, że został wezwany do Skórcza w celu ustalenia nauczania dzieci w języku niemieckim. Jednego dnia, mogło to być jak sobie przypominam 11 listopada 1939 r., Józef Leman dozorca aresztu, kazał nam wyjść wszystkim przed areszt. Stało tam już kilku SS-menów. Żadnego z nich nie znałem. SS-mani ci kazali mnie i Szwedzie odejść do celi z księdzem i Reclawskiemu pozostać. Jeden z SS-menów powiedział przy tym, że pójdą oni kopać graby do lasu. Nie wrócili oni już jednak do aresztu. Po ich odejściu, gospodyni księdza Felchnerowskiego przyniosła dla niego kożuch i jedzenie. Leman pozostawił te paczki w celi a następnie zabrał do siebie. Kiedy po kilku dniach zostałem zwolniony z aresztu i musiałem opłacić u Lemańczyka za wyżywienie w areszcie, widziałem ten kożuch u niego w kuchni. W areszcie gdy tam przebywałem siedziało więcej osób. Dwaj księża i Reclawski siedzieli ze mną i Szwedą w jednej celi. Szweda Jan zamieszkuje obecnie w Nowe [REDAKOWANE] [REDAKOWANE], pow. Świecie. Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

zeznak

[Handwritten signature]



przesłuchał

[Handwritten signature]